

# Aneta Mazur

---

## "„Lalka”, czyli rozpad świata", Ewa Paczoska, Białystok 1995 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 88/3, 215-217

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tytuł chciałabym zauważyć, że dzięki wspomnianym monografiom, w istotnych przymatach dynamizującym konwencję interpretowania dzieła Prusa, *Lalka* coraz wyrazściej wyłania się z mroków interpretacyjnego chaosu. W odniesieniu do rozprawy Przybyły starałam się to wykazać szczegółowo.

W związku z pracami Paczoskiej i Przybyły, które ukazały się niemal równocześnie w roku 1995, nasuwa się jeszcze jedna uwaga natury ogólniejszej, o wymowie optymistycznej. Być może, stanowią one sygnał zwiększonego zainteresowania epoką postyczeniową, zapowiedź nowoczesnej, pogłębionej refleksji nad literaturą tego okresu, która dość długo sytuowała się na marginesie zainteresowań badaczy zajmujących się wiekiem XIX.

Barbara Bobrowska

Ewa Paczoska, „LALKA”, CZYLI ROZPAD ŚWIATA. (Recenzja naukowa: Janina Kulczycka-Saloni, Andrzej Z. Makowiecki). Białystok 1995. „Trans Humana” – Wydawnictwo Uniwersyteckie, ss. 186, 4 nlb.

Po wielu rozproszonych artykułach i szkicach, którymi w ostatnich dekadach obdarzono *Lalkę* Prusa, doczekaliśmy się wreszcie nowych pozycji książkowych poświęconych tej najnowocześniejszej powieści polskiego pozytywizmu. Czekala na nie długo, doprawdy zbyt długo w powojennym 50-leciu; traktowana stereotypowo jako sztuka obyczajowo-społecznej *mimesis*, przemówiła wreszcie jako powieść o nieograniczonych wprost możliwościach interpretacyjnych, jako tekst gęsty od znaczeń i filozoficznych sensów.

Jedną ze wspomnianych pozycji jest książka Ewy Paczoskiej: „*Lalka*”, czyli *rozpad świata*. Autorka przedstawia swoje zamierzenia raczej skromnie: powieść traktuje „jako swoisty klucz do epoki, zdając sobie sprawę z tego, że formuła ta brzmi nieco anachronicznie”, jako „dokument świadomości (i podświadomości) jednostkowej i zbiorowej” (s. 7), jako „zapis współczesnych pisarzowi niepokojów, ale także zespół pytań i postulatów skierowanych wobec przyszłości” (s. 8). Skromnie przyznaje za Teresą Walas, że występuje tylko z jeszcze jedną historycznoliteracką opowieścią, ułożoną z „puzzli” nie pretendujących do rewelacji ostatecznych. Nie ukrywa jednak przy tym nadziei, „że jest to próba lektury jakoś odmienna od istniejących” (s. 5).

Odmienność ta polega z pewnością na pierwszym w dziejach recepcji tak całościowym odczytaniu *Lalki* według kluczowego słowa „rozkład”, przekazanego czytelnikom przez samego Prusa. Teza przyjmowana dotąd „na wiarę”, jako truizm nie wymagający bliższej uwagi, zostaje wnikliwie potwierdzona egzegezą różnych poziomów tekstu i warstw rzeczywistości przedstawionej.

Rozdziały *Warszawskie Elizjum* oraz *Ogrody Wokulskiego* zajmują się rozkładem przestrzeni fizycznej i jej sensów; postyczeniowym, cmentarnym pejzażem Warszawy, miasta-widma, gdzie w społeczno-narodowej patologii wegetuje zarówno jednostka, jak i zbiorowość – oraz nieosiągalną antyprzestrzeń utopii. Będzie to przestrzeń niesamowitych warszawskich ogrodów-pułapek albo sprofanowana przez niegodną erotykę arkadia ziemiańska (tu bardzo ciekawa hipoteza o lokalizacji Zasławka na polskich kresach), albo wreszcie zamknięty przed bohaterami *Lalki* „dom natury, po którym wędrowali romantycy” (s. 48): dla Wokulskiego jedynie mizerne peronowe drzewko, przy którym próbuje popełnić samobójstwo (pod Skierniewicami, które – jak interesująco zauważa Paczoska – z racji spotkania w nim trzech cesarzy urosły do symbolu politycznego *status quo* reżimu), albo też dwuznaczne marzenie-wspomnienie o przepychu syberyjskiej przyrody.

Następny w kolejności szkic, *Balkony i wnętrza*, diagnozuje zagrożenie intymnej, prywatnej przestrzeni bohaterów powieści, jej metamorfozę w oficjalną anonimowość

i towarzyszącą jej degenerację międzyludzkich więzi aż po nieufność i wzajemne szpiegostwo. „*Lalka* to chyba najbardziej mroczna powieść Prusa; jej ukryte motto »ciemności kryją ziemię« może być podsumowaniem moich dotychczasowych refleksji” (s. 51) — czytamy w pewnym momencie w odautorskim komentarzu i wypada się z tym zdaniem zgodzić, aczkolwiek z ambiwalentnym uczuciem. Z jednej strony, podziwiać należy egzegetyczną swadę, z jaką opisane zostają semantyczne i stylistyczne pola „ciemności”, „cienia”, „otchłani” itp., ich funkcjonowanie w świecie powieści, jak również subtelną interpretację relacji przestrzennych w *Lalce*, o których tyle już powiedziano, a które tutaj ujawniają dalsze, fascynujące właściwości (np. trafne określenie przestrzeni „między” — do niej należy sklep — jako jedynej sprzyjającej, a nie wrogiej bohaterom sfery). Z drugiej jednak strony, czytelnik buntuje się, gdy przed jego oczami XIX-wieczna epika pozbawiona zostaje epickiej substancji, przemieniając się w fantasmagorię, negatyw przestrzeni, w jednoznacznie negatywną topikę rozkładu, a odsłanianie kolejnych warstw rozpadu świata przedstawionego, preparowanie aporii (groźne wnętrza, martwe ogrody, sprofanowane *sacrum*...), staje się niekiedy czystą radością interpretatorską, przekraczając jakby zapotrzebowania tekstu. Sprzeciw może również budzić objęcie wspólnym mianownikiem zaniku tożsamości zarówno społeczeństwa, jak i wybitnej jednostki: idealisty-Wokulskiego (jakkolwiek w świetle dalszych rozdziałów taka formuła postaci Wokulskiego jest jak najbardziej uzasadniona). Zwiedzeni uspokajającymi słowami wstępu, zrazu nic podobnego nie przypuszczamy, ale stopniowo zmuszeni jesteśmy przyznać, że uczestniczymy w dekonstrukcyjnym seansie. W ten — dyskretny, być może nie do końca zamierzony — sposób dopełnia się uwaga Henryka Markiewicza sprzed kilku lat o „potencjalnej dekonstrukcyjności” *Lalki*.

Ale wymienianie wątków poszczególnych rozdziałów nie oddaje w pełni ich tematycznego bogactwa i swoistości metodologicznej; świetnie osadzone w kulturowym kontekście poruszają się one między materią literacką, historyczną i polityczną, przypominając esej, płynnie i kapryśnie zmieniający przedmiot wypowiedzi lub poetykę. Tekst Paczoskiej przypomina w swojej „żmutowości” teksty Jarosława Marka Rymkiewicza i to nadaje jej swoistą urodę, jak również cenną nośność informacyjną — jakkolwiek sprzyja zarazem dyskusyjnym nieraz skokom między fikcją a historyczno-biograficznym konkretem (np. s. 114: paralela między przeszłością powstańczą Prusa a brakiem (?) erotyki w *Lalce*).

Do rzeczowego artykułu poświęconego materii społeczno-narodowej zbliża się rozdział *Sklep Mincla i Wokulskiego, czyli Żydzi, Niemcy i my*, wyróżniając się nie tylko poetyką, ale i rozmiarem (niemal jedna czwarta książki), a więc naruszając nieco proporcje całości, choć w miejscu centralnym, jako rozdział środkowy, stwarzać może interesujący efekt kompozycyjny. Paczoska po raz kolejny w dziejach recepcji powieści — ze świadomością, iż zajmowanie się kwestią polsko-żydowską „zawsze uchyla wieka puszkii Pandory” (s. 77) — roztrząsa kwestię potencjalnego antysemityzmu wpisanego w świat *Lalki*. Wprawdzie Prus uchodzi cało — choć „gdyby Rzeckiego uznać za *porte-parole* autora, można by Prusa niemal bez wahań ogłosić antysemitą” (s. 94) — albowiem tym razem dostaje się staremu subiektywi: „Rzecki mówią: wszystkiemu Żydzi winni, najwyraźniej staje na niebezpiecznej drodze [...]” (s. 98); „Dostłownie jeden krok dzieli dawnego bojownika Wiosny Ludów od głoszenia np. postulatów przymusowego opuszczenia kraju przez Żydów” (s. 94–94). Interpretacja przestrzeni wewnętrznej starego subiekta jako swoistego „rezerwatu polskości” (w wersji 1848 roku — należałoby dopowiedzieć) jest oczywiście słuszna, ale czy naprawdę potrzebna ta — sugestywna bez wątplenia — demonizacja żalosego, widzącego coraz wężej starca, nieufnego i przerażonego obcością świata, który przychodzi. Wspomnianego kroku Rzecki nie robi, wspomnianego zdania nie wygłasza. Poza tym: jak pogodzić „wewnętrzną degrengoladę Rzeckiego” (s. 84) z nie podważaną tutaj tezą powieściopisarza, że stary subiekt reprezentuje pokolenie najstarszych idealistów? Goryczy przepełniającej *Lalkę* zadość wszak w diagnozie „chorób wyływających z sytuacji politycznej i ekonomicznej, którym podlegają obie nacje” (s. 98, podkreśl. A.M.) — diagnozie wystawionej przez Prusa bezkompromisowo i bez znieczulenia.

Trzy pozostałe rozdziały należą do najciekawszych i chyba najbardziej odkrywczych. Nieocenioną zasługą autorki jest podjęcie lekceważonego dotąd nawiązania *Lalki* do zapomnianych studiów Ernsta von Feuchterslebena, austriackiego psychiatry i filozofa, *Higiena duszy* (rozdział *W kościele i w teatrze*). Wokół jego słów: „Cierpię, więc jestem”, oraz przypowieści o cierpiącym kamieniu, wyznaczających kres fabularnych losów Wokulskiego, rozwija Prus koncepcję tożsamości „człowieka cierpiącego i na cierpieniu budującego” (s. 153–154). Paczoska wnikliwie analizuje powieściowe przesłanki i konteksty tej egzystencjalnej formuły — pustą transcendencję kościelnej przestrzeni i świętecznego czasu, motyw świata-teatru, wizje i epifanie bohatera — aby dojść do wniosku, iż „po skierniewickiej »nocy prawdy« w życiu Wokulskiego rozpoczyna się bolesny proces oczyszczania się z kłamstw [...]” (s. 130). Ale „jeśli na *Lalkę* spojrzeć z punktu widzenia autora *Higieny duszy*, zakończenie powieści odczytać można wręcz optymistycznie, bo wszak »w sztuce życia <...> najważniejszą jest rzeczą mieć zawsze jasne o sobie pojęcie«. [...] Zdaniem autora tych słów poszukiwanie samoświadomości uwieńczyć musi odkrycie Boga” (s. 131). Po przekonującym odrzuceniu możliwości paryskiej utopii jako dalszego ciągu losów bohatera (rozdział *Europa — między katastrofą a utopią*) kontynuuje Paczoska metafizyczny wątek rozważań w ostatniej części pracy. *Labirynty i wyjścia* to jeszcze jedno ujęcie „labiryntowości przestrzeni” i „groteskowej deformacji świata”, już nie tylko w *Lalce*, ale też w *Emancypantkach* (urzekająca interpretacja kreacji przestrzeni w tej powieści w myśl Auerbachowskiej *mimesis* tekstu biblijnego, piękne odczytanie sceny finalnej) — teraz jednak służące odważnej konkluzji: „Powieść realistyczna jako dowód na istnienie Boga” (s. 172). Albowiem w efekcie poszukiwań wyjścia z labiryntów rzeczywistości, w myśl tworzenia syntetycznej wiedzy o świecie w tekstach pozytywistów, powieść o rozpadzie przeistacza się w „powieść »o składaniu«” (s. 164). „Pokazując rzeczywistość w rozpadzie, pozytywiści lat 80-tych nie ograniczają się do diagnozy destrukcji, każąc swym bohaterom nieustannie poszukiwać wartości” (s. 171). Nie tylko u Prusa — jak świadczą przywołane nazwiska Orzeszkowej i Świętochowskiego, autora *Dumań pesymisty* — będą to wartości metafizyczne.

Jak przystało jednak na autorkę XX-wieczną, Paczoska nie ukáže nam całości złożonej harmonijnie. Książkę zakończy sugestia o zwątpieniu Prusa w „mit apostołstwa literatury” (s. 71) i dramatyczne pytanie o wiarę Prusa — u kresu jego drogi twórczej — w sens pisania. Dekonstrukcjonistycznym ciągotom naszej doby staje się zadość, a do odpowiedzi wezwani zostają następcy autorki.

Oby było ich jak najwięcej i oby wszyscy potrafili dostrzec rzeczy tak cenne. Książka Paczoskiej, skromnie zapowiedziana we wstępie, nieco monotonna w analizach pierwszych rozdziałów (tam także nieszczęśliwemu — choć może i praktycznemu — zagęszczeniu podlegają irytujące metakomentarze autorskie: „jak pokazywałam w rozdziale [...]”, „postaram się pokazać w następnych rozdziałach”, „kwestii tej poświęcam rozdział następny”, itp.), w miarę lektury zaskakuje i budzi szacunek rangą spostrzeżeń, w pełni potwierdzając wyrażoną nieśmiało nadzieję autorki na odmiennosc. Powtarzając sporo tez znanych, rozbudowując i uzupełniając te słabiej widoczne na mapie odbioru *Lalki*, po raz pierwszy wypowiada kilka istotnych prawd o powieści, do tej pory dziwnie nie dostrzeganych — i to jej największa zasługa.

Aneta Mazur

STULECIE MŁODEJ POLSKI. STUDIA. Pod redakcją Marii Podraży-Kwiatkowskiej. (Indeks nazwisk zestawiał Stanisław Papierz). (Kraków 1995). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, ss. 616, 4 nlb.

W dniach 17–21 października 1994 odbyła się w Krakowie rocznicowa sesja naukowa pn. „Stulecie Młodej Polski”. Zorganizował ją Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego przy współpracy Polskiej Akademii Umiejętności. Efektem i do-